

Prof. dr inż. Jerzy Fekecz

Wypowiedź

o profesorze Jerzym I. Skowrońskim na okolicznościowym posiedzeniu Rady Wydziału Elektrycznego poświęconym Pionierom Dolnośląskiej Elektryki

Mam wielki zaszczyt zabrać głos jako przedstawiciel pierwszego rocznika „1945” studentów elektryków i elektroników, którzy w większości byli uczestnikami powojennej odbudowy dolnośląskiego przemysłu i energetyki oraz organizacji i rozwoju Wydziału Elektrycznego Politechniki Wrocławskiej i instytutów badawczych we Wrocławiu.

Zachowujemy głęboką wdzięczność naszym profesorom – pionierom, pierwszym pracownikom Politechniki i członkom Straży Akademickiej za determinację i pionierski trud, umożliwiające nam rozpoczęcie studiów już w listopadzie 1945 roku.

Wśród Pionierów dolnośląskiej elektryki czołową postacią jest dla mnie Profesor Jerzy Ignacy Skowroński – mój niezapomniany Mistrz i Promotor, Szef i Przyjaciel, który wywarł decydujący wpływ na moją drogę rozwoju zawodowego i naukowego.

Profesor Skowroński był wybitnym uczonym i organizatorem, dobrym i życzliwym człowiekiem, wspaniałym wychowawcą i nauczycielem. Wykształcił liczne grono specjalistów przemysłu i nauki, w tym 23 profesorów i był promotorem 18 doktorów. Byli oni w większości współtwórcami stworzonej przez Profesora wrocławskiej szkoły naukowej Materiałoznawstwo Elektryczne i Elektrotechnologia. Cieszył się wielkim autorytetem wśród młodzieży i współpracowników. Wobec swych uczniów i współpracowników był wyrozumiały i przyjacielski, lecz wymagający. Niestrudzenie zabiegał o ich rozwój i awanse na drodze kariery naukowej. Wielce cenił samodzielność młodych współpracowników, powierzając im odpowiedzialne zadania badawcze i angażując do współpracy międzynarodowej. W czasie wspólnych podróży stwarzał atmosferę koleżeństwa i życzliwości. Był ogromnie wrażliwy na piękno przyrody oraz zabytków, architektury i sztuki, czemu dawał wyraz w interesujących fotografiach i pisanych czasem wierszach.

Profesor cenił schludny i elegancki wygląd studentów i współpracowników. Sam wyróżniał się elegancją w dobrym, „przedwojennym” stylu. Jego „konikiem” było zbieranie krawatów, a także parasoli, które czasem gubił. Prawdziwym hobby było kolekcjonowanie markowych zegarków, których dokładność zwykły był sprawdzać w czasie południowego sygnału czasu.

Na początku lat pięćdziesiątych Profesor pomagał represjonowanym przez „władzę ludową” inżynierom i oficerom powracającym z Zachodu, przyjmując ich do pracy i osłaniając swym autorytetem.

Profesora cechowała duża wrażliwość na biedę ludzką. Chętnie wspierał materialnie i moralnie swą małżonkę Zofię w udzielaniu pomocy ubogim rodzinom. W trudnych czasach PRL-u odważnie zachował postawę religijną. Spotykaliśmy profesora w Katedrze Wrocławskiej na rekolekcjach wielkopostnych i niedzielnych mszach świętych.

Profesor Skowroński wyróżniał się niespożytą energią, ogromną pracowitością i umiłowaniem pracy badawczej. Był nie tylko wybitnym uczonym i świetnym inżynierem, lecz także urodzonym humanistą i wszechstronnym erudytą. Był inicjatorem Czwartków Naukowych Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, jako interdyscyplinarnych spotkań

uczonych, dostępnych szerokiej publiczności. Był także inicjatorem i organizatorem wielu konferencji i sesji naukowych WTN i PAN. Profesor szczególnie dbał o czystość i piękno ojczystego języka. Z wielką pasją angażował się w opracowanie i stosowanie prawidłowej terminologii naukowej i technicznej.

Obcowanie i rozmowy z Profesorem wzbogacały intelektualnie i dawały dużą satysfakcję. Profesor był uroczym gawędziarzem. Jakże interesująco i ze specyficznym humorem opowiadał o młodzięcych przeżyciach na dalekich kresach wschodnich (Ukrainie), o przygodach i walce w czasie dwóch wojen światowych, a zwłaszcza o odbudowie energetyki, przemysłu i nauki po drugiej wojnie światowej.

Podczas jednej z rozmów Profesor, wiedząc że pochodzę z Wilna, opowiadał o swym udziale w VIII Walnym Zgromadzeniu Członków SEP-u w 1936 roku w Wilnie i Trokach. Doszliśmy do wniosku, że byliśmy wtedy w tym samym miejscu. Ja miałem 13 lat, a moja Mama, jako członkini Komitetu Pań podejmujących uczestników zgromadzenia, zabrała mnie na przyjęcie plenerowe odbywające się na wyspie jeziora Trockiego z ruinami XIII-wiecznego zamku księcia Kiejstuta. Pamiętam, że zachwyciła mnie wtedy iluminacja ruin zamku i kościoła w Trokach oraz zafascynowały agregaty zasilające i cała instalacja elektryczna. Tak to skryształizowało się moje wcześniejsze zainteresowanie elektrotechniką... jak się okazało na całe życie. A po 13 latach koło się zamknęło, w 1949 roku miałem bowiem zaszczyt i przyjemność uczestniczyć w XV Walnym Zgromadzeniu Członków SEP-u w towarzystwie mojego Szefa, profesora Jerzego Skowrońskiego.

Profesor Jerzy Ignacy Skowroński zachował aktywność i energię twórczą do ostatniego dnia życia. Zmarł 11 grudnia 1986 r. w drodze do Uczelni, niedługo po uroczystości obchodzonym osiemdziesięciopięciolecu Jego Urodzin.

Pozostaje w naszej pamięci jako Człowiek, który mimo licznych obowiązków odznaczał się zawsze wielkim spokojem wewnętrznym, równowagą ducha i otwartym sercem. W stosunku do studentów i współpracowników był pełen szczególnej pogody i życzliwości. Potrafił jednoczyć ludzi wokół siebie i ważnych spraw. W Jego otoczeniu zniknęły napięcia, a ludzie czuli się sobie bliscy. Dla uczniów i współpracowników pozostanie na zawsze niezapomnianym Mistrzem, wzorem uczonego i inżyniera o wysokich walorach charakteru i intelektu oraz nieodżałowanym Przyjacielem. Cześć Jego Pamięci!

Wrocław, październik 2009 r.